

Zarząd „wybrany przez listonoszów”

Burzliwe obrady P.T.R.

TORUŃ, 23.11. (Tel. wł.). W Toruniu odbyły się dwa zjazdy rolnicze, a mianowicie Pomorskie go Towarzystwa Rolniczego i Związku Rolników z siedzibą w Grudziądzu.

Zjazd Związku Rolników obradował w hotelu „Pod Orłem”. Przewodniczący p. Wojciechowski z Zielniewa w programem przemówieniu stwierdził, że dotychczasowa linia gospodarcza w Polsce idzie po fałszywej drodze. Mówca wypowiedział się dalej zdecydowanie przeciw kartelom, polityce deflacyjnej i żydowskiemu pośrednictwu.

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze obradowało w „Dworze Artusa”. Obrady miały charakter burzliwy. Zagaił zjazd prezes Czarliński. Następnie miał przemawiać p. Prądzyński. Zanim jednak zdążył rozpocząć referat, delegacja Związku Rolników wystąpiła z wnioskiem o charakterze formalnym (sprawa przyjęcia po rzadku obrad przez zebranych), zgłaszając równocześnie własny porządek obrad zjazdu.

Wniosek, proponujący nowy porządek obrad, przyjęli zgromadzeni, w liczbie przeszło 700 osób, delegaci hucznymi oklaskami.

Wówczas zabrał głos prezes Czarliński, stwierdzając, że ze względu na formalnych nie może

poddać pod głosowanie zgłoszonego wniosku.

Oświadczenie to przyjęła sala burzą protestów. Wśród ogólnej wrzawy poczęł przemawiać p. Wojciechowski z Zielniewa, wołając: „Zarząd P. T. R. wybrany został przez listonoszów. Nie potrzebujemy takiego zarządu! Prezes z Czarliński!”

To przemówienie wywołało nieopisany zgiełk. Wszyscy niemal powstali z miejsc.

Rozległy się okrzyki: „Osuści!”, „Z kartelami ręką w rękę idą!”, „Prezes z nim!” Wojciechowski zaczął znów przemawiać, wołając: „Chcemy mieć własny, legalny zarząd!”

W tym stanie rzeczy przewodniczący grozi rozwiązaniem obrad. Ponieważ oświadczenie to nie uspakaja zebranych, przewodniczący zamyka pierwszą część obrad, zwołując jednocześnie posiedzenie poszczególnych komisji na południe. Wobec tego, że uczestnicy nie opuszczali sali, interwenjowała policja.

Po przerwie obiadowej zgromadził się znów delegaci w sali „Dworu Artusa”.

W pewnym momencie zjawia się komisarz Podgórski na czele umundurowanego oddziału policji, wzywając do zgłoszenia się p. Feliksa Wojciechowskiego.

Wobec negatywnego wyniku

wezwania, posterunkowi poczęli usuwać z sali delegatów. W czasie opróżniania sali zgłosił się poszukiwany p. Wojciechowski. Na interwencję prezesa Czarlińskiego, policja usunęła się.

Po tem zajęciu w spokoju obradowały komisje. Po zakończeniu obrad komisji wznowiono zebranie plenarne, na którego wstępie prezes Czarliński zaznaczył, że policja wkroczyła na salę bez wiedzy zarządu na mocy art. 12 ustawy o wkroczeniach. Dalszy ciąg zjazdu miał przebieg spokojny.

Morderca z Pelplina

Żył w leśnej kryjówce

ŚWIECIE n. W., 23.11. (Tel. wł.). Sprawa ujęcia Manikowskiego, sprawcy bestjańskiego mordu dokonanego w Pelplinie na posterunku w Żmurze, zaprzęta dziś umysły całego Pomorza.

Manikowski poza zamordowaniem post. Żmury i poza podpaleńmi dokonał licznych włamań i kradzieży w Terespolu, gdzie u leśniczego skradł rozmaite broń, w Przysiersku, w Franciszkowie, Jeżewie, Dolnym Młynie, Iwcu, Rysławiu, Cekynie, Wysokiej Wsi, Pruszczy i t. d.

Odwiedzał on przeważnie restauracje i dobrze pielęgnowane spiżarnie, gdzie zaopatrywał się w artykuły spożywcze. Ostatniem jego włamaniem była kradzież licznych materiałów w firmie „Reiffeisen” w Pruszczy.

Gdzie ukrywał się Manikowski, że mimo częstych obław nie można było go nakryć?

Oto pytanie, na które nikt nie umiał odpowiedzieć, choć wszystko przemawiało za tem, że mieszka on w lesie, bo i za czasów swej młodości miał on kryjówkę w lesie. Obecnie wybrał sobie ten sam teren operacji i „mieszkania”.

Po ukończeniu dochodzeń w Świecie zdradził aresztowany swą kryjówkę. Znajdowała się ona w lesie państwowym nadleśnictwa Wierchlas w odległości zaledwie jednego kilometra od wsi Iwica, w powiecie tucholskim, w około 13-letnim zagajniku sosnowym.

Niezłocznie wybrały się na miejsce kryjówki władze śledcze ze Świecia.

Oczom przybyłych przedstawił się niezwykle widok: Niewielki namiot w pośrodku zagajnika, w którym niewątpliwie nocą dziki

Potworna denuncjacja

„Ucieszył się z zamachu na ministra...”

Prowokator wychowawca młodzieży

PRZEMYSŁ, 23.11. (Tel. wł.). W kilka dni po zamordowaniu ś. p. min. Pierackiego w ub. roku, zjawił się w biurze ówczesnego starosty Jarosławskiego p. Wąsa, profesor miejscowej szkoły budownictwa, Kunert, który złożył rewelacyjne oświadczenie.

Mianowicie, jak twierdził donoszący, miał w rozmowie z nim inny profesor tej szkoły p. Robakowski wyrazić radość z zamachu na min. Pierackiego: „Dobrze się stało, że sprzątnięto...” i tu nastę

powało bardzo niecenzuralne i lajdackie określenie.

Starosta Wąs polecił Kunertowi złożyć odpowiednie doniesienie na piśmie w policji, która natychmiast wszczęła dochodzenia i aresztowała prof. Robakowskiego. Przesłuchany w toku dochodzeń inż. Kunert kilkakrotnie jeszcze zmieniał swe zeznania, wrzeszcząc na rozprawie zeznał już zupełnie inaczej, niż w śledztwie.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy został prof. Robakowski uniewinniony. natomiast prokurator oskarżył inż. Kunerta o złożenie fałszywych zeznań w sądzie.

W toku dochodzeń, prowadzonych skoje przeciw Kunertowi wyszły najaw b. ciekawe szczegóły. Oto okazało się przedewszystkiem, że Kunert jako kontraktowy nauczyciel szkoły budownictwa starał się o uzyskanie etatu.

Prof. Robakowski jest nauczycielem etatowym, Kunert spodziewał się więc, że przez skompro-

mitowanie Robakowskiego ten ostatni zostanie zwolniony, a temsamem otworzy się etat.

Pozatem stwierdzono, że przesłuchanie Kunerta pełna jest b. ciemnych momentów.

Oto za czasów austriackich był Kunert w bliskim kontakcie z K. Stelle (urzędem austriackim, prowadzącym śledztwa polityczne), i jak stwierdzono, denuncjował kilkakrotnie urzędników pocztowych, przyczem dwa zdennuncjowani przezeń urzędnicy cudem jedynie uszli śmierci z wyroku sądu wojennego.

Po przeprowadzeniu dochodzeń wygotowała prokuratura akt oskarżenia. W wyniku rozprawy zasądził s. o. Cieciński inż. Kunerta na siedem miesięcy bezwzględnej więzienia.

Od wyroku tego odwołał się za sądowno do Sądu Apelacyjnego we Lwowie, który uwzględnił częściowo tylko apelację oskarżonego przez orzeczenie zawieszenia wykonania ferownego orzeczenia przez sąd wyroku.

ARTRETYZM powstaje skutkiem złej przemiany materji. Stosujcie ziola **CHOLEKINAZA** H. Niemcewskiego

ABC SPORTOWE

Porażka z Rumunią

w oświetleniu PZPN

Ostatni występ międzynarodowy naszej reprezentacji piłkarskiej, mianowicie z Rumunią w Bukareszcie, przyniósł fatalną porażkę naszej drużyny. Niepowodzeniem polskiej jednostki w Bukareszcie zainteresowało się nasze nieoficjalne ministerstwo sportu, t. j. PUWF, które skierowało do Polskiego Zw. Piłki Nożnej zapytanie, jakie są przyczyny porażki z Rumunią.

Związek w odpowiedzi wyjaśnił, że bezpośrednią przyczyną przegranej była niespodziewanie słaba forma kilku czołowych graczy oraz błędna taktyka. Ze względu na to, że piłkarstwo nasze przechodzi obecnie od systemu gry wiedeńskiego do gry sztyckiej, do którego to systemu trzeba się przyzwyczaić, wielu naszych graczy nie zdążyło nagiąć się do nowego systemu gry. Następnie utrata bramki już w pierwszej minucie podzielała deprymującą na drużynę.

Jeśli chodzi o przygotowanie naszej

drużyny, to zdaniem PZPN było ono dostateczne.

PZPN zamierza na przyszłość przeprowadzić jednako metodę zaprawy dla wszystkich drużyn, aby systematycznie wprowadzić jednako metodę gry w całej Polsce, urządzić częste spotkania międzyokręgowe, zebrać na stałe dwie reprezentacje polskie, przyczem drugą, złożoną z graczy młodych, rozegrałaby szereg nieoficjalnych spotkań z drużynami zagranicznymi.

Kryzys, jaki przechodzi obecnie nasze piłkarstwo, ma jako przyczynę w głównej mierze — zdaniem PZPN — brak dopływu inteligentnego narybku i niemożność wyzyskania w klubach młodzieży szkolnej, gdyż zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów pozaszkolnych hamuje rozwój sportu. PZPN uważa, że piłkarstwo powinno być wprowadzone do programu CWF-u.

Nagrode dziennikarska PUWF

otrzymał p. Wiktor Junosza-Dąbrowski

W PUWF-ie odbyło się posiedzenie komisji nadawczej nagrody dziennikarskiej Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego. Przewodniczącym zebrania był prezes Pol. Zw. Dziennikarzy Sportowych, p. Wacław Sikorski.

Po zreferowaniu poszczególnych

kandydatur, komisja przyznała pierwszą nagrodę dziennikarską p. U. W. F-u, p. Wiktorowi Junoszy - Dąbrowskiemu. W myśl regulaminu na grody, decyzja komisji została przedstawić dyrektorowi PUWF-u, gen. Wilezińskiemu, który tę decyzję zatwierdził.

Ostatnie kary na piłkarzy

Mistrzowska drużyna Polski, Ruch, ukarana została przynajmniej 100 zł. za dopuszczenie do awantur po meczu Ruch — Cracovia.

Piłkarze Garbarni, Józef Pazurek i Rysner, otrzymali dwutygodniową dyskwalifikację a Karol Pazurek — jedno tygodniową, za brutalną grę na meczu Garbarnia — Legia.

W okresie od 1 grudnia do 1 marca będzie przerwa zimowa w naszej piłce nożnej. Toteż jeszcze w roku przyszłym wielu naszych graczy będzie musiało odcierpieć karę, nałożoną za przewinienia w obecnym sezonie. A więc: obaj Pazurkowie, Rysner, Zwierz i Martyna będą mieli li-

czone kary do 10 marca r. p., Bieniek do 21 marca. Nawrot do 19 kwietnia, Przedziecki II do 12 sierpnia.

Na rok przyszły pobawiono stanowisk kapitanów drużyn następujących piłkarzy: Nawrota, Struczyńskiego i Pająka, Martynę zaś do połowy maja.

Porażka Menzla w Japonii

Czechosłowacki tenisista Menzel, który odbywa tournée po Japonii, przegrał w Tokio z mistrzem Japonii, Yamagishi 5:7, 2:6 i 6:1.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 23 listopada

Gon. 1. 1) Gigolo, j. Baeer, 2) Mohacz, 3) Helenka, pozostała na starcie Grabówka, została bez miejsc. Tot. 13,50, franc. 7, 13,50 i 6,50 zł.

Gon. 2. 1) Saturn, z. Lipowicz, 2) Muza, 3) Lirnik II, wyc.: Mascota i Berggeist II. Reszta bez miejsc. Tot. 44, franc. 11, 11,50 i 6,50 zł.

Gon. 3. 1) Kibar, j. Kobitowicz, 2) Hektor, 3) Hipek, wyc. Babosz i Tokawa. Reszta bez miejsc. Tot. 11, franc. 6, 7 i 9,50 zł.

Gon. 4. 1) Fuszer, z. Lipowicz, 2) Prus i Gawęda. Reszta bez miejsc. Tot. 35, franc. 8, 7 i 7,50.

Gon. 5. 1) Honorata, j. Pule, 2) Voleur. Wyc.: Bira, Lorenzo, Jontek, Adria i Menada. Tot. 53,50, franc. 22 i 12 zł.

Gon. 6. 1) Harry, z. Michalczyk, 2) Dalgo, wyc.: Roret, Hate Toi i Hidalgo. Tot. 9,50, franc. 6,50 i 8 zł.

Gon. 7. 1) Grazia, j. Kłoszewski, 2) Tosca, 3) Lorenzo. Tot. 49, franc. 13,50, 14,50 i 9,50 zł.

Gon. 8. 1) Festina lente, chl. Bogobowicz, 2) Trubadur, 3) Nankin. Tot. 35,50, franc. 11, 9 i 11,50 zł.

Białoruski redaktor skazany

za obrazę narodu polskiego

WILNO, 23.11. We czwartek za siadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym redaktor odpowiedzialny czasopisma białoruskiego „Bielaruskaja Krynica”, Jen Pożniak, zam. w Wilnie, przy ul. Zawalnej 1 m. 1, odpowiadający z art. 152 K. K.

Szczegóły sprawy są następujące: W dniu 28 października r. ub. ukazała się w nr. 38 „Bielaruskiej Krynicy” notatka p. t. „Los utrakwistycznych polsko-białoruskich szkół”, w której żelony został Naród Polski przez przypisanie mu cech ślepej i brutalnej nienawiści w stosunku do ludności białoruskiej.

Z treści powyższej notatki, a

zwłaszcza ze słów o „żarłoczności” polskiego nacjonalizmu w przedstawieniu do „niewolniczej białoruskiej duszy” uwidoczniona została wyraźna chęć zożydzenia Narodu Polskiego, jako calości.

Wymieniony numer czasopisma rozszedł się w ilości około 600 egzemplarzy.

Oskarżony z art. 152 K. K. Jan Pożniak w czasie przewodu sądu wego do winy nie przyznał się, oświadczaając, iż wzmiankowana notatka, zdaniem jego nie zawiera cech przestępstwa.

Sąd, wychodząc jednak z innego założenia, skazał redaktora Pożniaka na dwa tygodnie aresztu.

Szajka „Czarnego Serca”

Napada na żony

POZNAN, 23.11. (Tel. wł.). — Niedawno głośna była w Poznaniu sprawa listu anonimowego, jaki otrzymał dr. Wilamowski, za mieszkały przy ul. Cichej 7. W liście tym anonimowy autor podpisywany „Czarne serce” domagał się od dr. Wilamowskiego okupu w wysokości 2.500 zł., grożąc równocześnie zabójstwem na wypadek, gdyby adresat zawiadomił o tem policję.

Naturalnie okupu nie wypłacono i prawdopodobnie z tego po-

wodu onegdaj w czasie powrotu do domu pani Wilamowska została napadnięta przed swym domem i pobita tak dotkliwie, że doznała pęknięcia kości stawowej w lewym ramieniu.

Jak stwierdzono, podczas napadu w głębi ogrodu stał jeszcze drugi napastnik. Policja wszczęła energiczne dochodzenia w celu wykrycia sprawców napadu, którzy prawdopodobnie są również autorami anonimu.

Prezent rządu

na kaszubskie złote wesele

GDYNIA, 23.11. (Tel. wł.). — W Schronisku Miejskiem na Grabówku w Gdyni od dłuższego czasu mieszka dwoje starszusków — Franciszek i Matylda Turkowszczy. Spędzili tu całe życie, widzieli jak z maleńkiej wioski rybackiej powstało wielkie miasto portowe, widzieli, jak z skromnych rybaków w milionerów zmienili się ich krewni i znajomi.

Ale starszuskowie byli tylko świadkami tego wszystkiego. Nie umieli zrobić interesu z kawałkiem swej ziemi i tak po wielu latach, gdy z ich wioski kaszubskiej powstała nadmorska stolica Rzeczypospolitej, znaleźli się w cichej nędzy i zawędrowali do Schroniska Miejskiego.

Kartofel — olbrzym

KARTUZY, 23.11. Na Kaszubach w Kobyli rolnik Piotr Banaśzek wykopał na swem polu olbrzymich rozmiarów ziemniak, który ważył dwa kilogramy. Okaz ten wyhodował p. Banaszek na b. lichej małożyźnej glebie.

Onegdaj w życiu starszuskowskim zaszła nagła zmiana. Starszuskowie opowiedzieli sąsiadom, że w dniu 22 listopada obchodzili będą złote gody małżeńskie.

Złote gody małżeńskie w młodej Gdyni, to istotnie nader rzadka rocznica. Ale nędzne środki nie pozwalały starszuskom ucieść jej w jakikolwiek sposób. O kłopotach starszusków dowiedział się od opiekuna biednych na Grabówku ks. proboszcza Marcinkowskiego Komisarz Rządu Sokół, który polecił urządzić im uroczystość obchodu ich złotej rocznicy ślubu.

W dniu wczorajszym w kościele parafjalnym na Grabówku ks. proboszcz Marcinkowski odprawił uroczystą mszę św. na intencję sędziwych jubilatów. Na bieżącym obecnym był przedstawiciel bawiącego w Warszawie Komisarza Rządu, który w jego imieniu oświadczył, że starszuskom przyznaje się dożywocie w kwocie 50 złotych miesięcznie celem polepszenia warunków ich bytu.

Fałszywe oskarżenie

o otrucie

LWÓW, 23.11. (Tel. wł.). Do 1 komisariatu policji we Lwowie zgłosiła się niejaką Irena Koprowską, pokojówka z Wołynia i doniosła, że zmarły przed trzema dniami we Lwowie 43-letni urzędnik „Polminu” Bogusław Holstein - Beck, został otruty przez jej rywalkę, urzędniczkę prywatną p. G.

Zawiadomiony przez policję prokurator zarządził wstrzymanie pogrzebu i aresztowanie domniemanej trucicielki.

Aresztowanie p. G. nastąpiło w krypcie kościoła OO. Bernardynów i sprowadziło do śledczego dra Kapuścińskiego. Koprowską, powtórzyła pod przysięgą swoje oskarżenie, wobec czego nad p. G. zawieszono areszt śledczy aż do wyjaśnienia sprawy.

Przeprowadzona jednak sekcja zwłok i analiza treści żołądka ś. p. Becka wykazały bezpodstawność oskarżenia Koprowskiej, al-

bowiem denat zmarł śmiercią naturalną spowodowaną wady serca. Wobec tego p. G. wypuszczono na wolność.

Jak wykazały dochodzenia, ś. p. Holstein - Beck nie żył od kilku lat z żoną, zam. w Warszawie, mając przy sobie 14-letniego syna.

Koprowską poznał w czasie wakacji przed czterema laty na Wołyniu. Owocem ich stosunku jest trzyletni chłopczyk, na którego utrzymanie ś. p. Beck posyłał 60 zł. miesięcznie. Od czasu do czasu przyjeżdżała Koprowska do Lwowa.

W czasie ostatniego pobytu zażywała w zachowaniu się przyjacielką zmianę, którą przypisywała znajomości z p. G. i gdy Beck nagle zmarł, uroiła sobie, jak się okazało, bezpodstawnie, że został on przez G. otruty. Sprawa rzekomego otrucia urzędnika „Polminu” narobiła we Lwowie wiele hałasu.

Herb m. Lwowa ozdobiony

krzyżem „Virtuti Militari”

LWÓW, 22.11. — Dziś o godz. 17-ej przed gmachem ratusza zgromadzili się zwizki kombatanckie ze sztabami, związek obrońców Lwowa, reprezentanci władz oraz tłumy publiczności. Naprzeciw głównej bramy wjazdowej ustawili się kompanie honorowa wojska ze sztandarem i orkiestra.

Wkrótce przybył dowódca O. K. 6 gen. Latwinowicz i w imieniu p. ministra Spraw Wojsko-

wych dokonał odsłonięcia wmurowanego w ścianę ratusza herbu miasta, ozdobionego orderem „Virtuti Militari”, nadanym miastu przez Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Marsz. Piłsudskiego w r. 1920 oraz „Krzyża Obrony Lwowa”.

W tym momencie opuściły się zasłony i oczom zebranych ukazał się duży herb miasta z krzyżem Virtuti Militari oraz Krzyżem Obro ny Lwowa.

